



**BIULETYN
PRZEWODNICKI**

Nr 92/2008

**ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK
WŁOCŁAWEK**

HISTORIA 14. PUŁKU PIECHOTY W LATACH 1918 – 1939

I część II

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Włocławek należał do grona największych garnizonów wojskowych znajdujących się na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII. Wpływ na to miała przede wszystkim stosunkowo dobrze rozwinięta infrastruktura koszarowa, która pozwalała na rozlokowanie w dobrych warunkach nawet kilku tysięcy żołnierzy. Po zakończeniu walk o niepodległość (1918-1921) przeprowadzona została reorganizacja struktur Wojska Polskiego, dzięki której dostosowano armię do warunków pokoju. Po pewnym czasie – w ramach tych zmian – ustalono także skład jednostek stacjonujących we Włocławku. Tak się złożyło, że przez prawie cały okres trwania II Rzeczypospolitej trzon garnizonu włocławskiego tworzył 14. pułk piechoty, wywodzący się z byłych oddziałów cesarsko-królewskiej armii. W roku 2008 przypada 90. rocznica powstania oraz 87. rocznica przybycia pułku do naszego miasta. Nadarza się zatem okazja by przypomnieć historię jednostki, której losy splotły się z dziejami Włocławka.

14. pułk piechoty został sformowany w oparciu o 34. i 90. pułki piechoty austriackiej. Dnia 16 grudnia 1918 r. nastąpiło połączenie 90. pp z 1. pułkiem strzelców ziemi jarosławskiej, który był formowany w oparciu o kadrę 34. pp. Utworzona w ten sposób jednostka otrzymała nazwę 9. pułku piechoty, na czele którego stanął ppłk Wiktor Jarosz-Kamionka. Wkrótce po utworzeniu pułku został on przerzucony na obszar walk z Ukraińcami. Pierwsze walki pułk stoczył w rejonie rzeki San, na odcinku Radymno-Leżajsk. Były to jednak akcje bardziej o charakterze policyjnym niż wojskowym, a ich celem była ochrona ludności cywilnej przed napadami band ukraińskich. W tym rejonie pułk stoczył jeszcze zwycięskie walki w okolicach miejscowości Suchorów, Nowa Grobla, Horyniec i Niemirów¹.

Z początkiem 1919 r. przeprowadzono reorganizację oddziałów Wojska Polskiego. W jej wyniku w dniu 14 lutego t. r. dotychczasowy 9. pp został przemianowany na 14. pp. Następnie został on przydzielony do formowanej od 12 kwietnia 1919 r. 4. Dywizji Piechoty, w której strukturach tworzył wraz z 10. pp VII Brygadę Piechoty².

Regularne walki z Ukraińcami rozpoczął 14. pp w dniu 26 marca 1919 r. starciem pod Wiszenką Małą. Następnie 6 kwietnia t.r. przesunięto go do Sądowej Wiszni, gdzie dokonano jego reorganizacji oraz uzupełnienia stanów. Od 15 maja pułk uczestniczył w ofensywie wojsk polskich, której celem było oskrzydlenie sił ukraińskich pod Lwowem i na południowy-zachód od niego pod Samborem. Szlak 14. pułku wiódł przez Sambor, Drohobycz, Stryj, Stanisławów do Niżnowa. W rejonie tej ostatniej miejscowości 14. pp stoczył w dniu 31 maja zaciętą walkę z batalionem ukraińskim wspartym dywizjonem artylerii ciężkiej i pociągiem pancernym. W jej wyniku siły nieprzyjaciela zostały rozbite, a duża część jego żołnierzy dostała się do niewoli.

Załamaniem się ofensywy majowej WP w Małopolsce Wschodniej spowodowało, że pułk zmuszony został do odwrotu, w czasie którego zajmował kolejno pozycje na odcinku Baranów-Kamienna Góra, a następnie w rejonie rzeki Gnita Lipa pomiędzy miejscowościami Bursztyn i Kamionki.

¹ Zdzisław Ciesielski, *Dzieje 14 pułku piechoty w latach 1918-1939*, Łódź 2004, s. 12-17.

² W skład pozostałych sił 4. DP wchodziła VIII Brygada Piechoty (18. i 37. pp), IV Brygada Artylerii (4. pap i I/4. pac) oraz szereg mniejszych oddziałów.

Zmiana sytuacji na froncie spowodowała, że w dniu 18 czerwca 14. pp przeszedł do działań ofensywnych, w wyniku których osiągnął linię rzeki Narajówka. W jej pobliżu doszło 21 czerwca do ciężkich walk o wzgórze Popielicza, które zostało ostatecznie zdobyte wraz z licznymi jeńcami. Od dnia 28 czerwca 1919 r. pułk wraz z macierzystą 4. DP brał udział w kontrofensywie polskiej na Ukrainie, zajmując kolejno Monasterzysk, Buczacz oraz Dżuryn. W tym czasie pozycje I batalionu, dowodzonego przez por. Ignacego Misiąga,³ odwiedził Józef Piłsudski, przeprowadzający inspekcję oddziałów Frontu Małopolskiego. Od 8 lipca t.r. stanowisko dowódcy pułku objął ppłk Wacław Fara, a adiutantem pułku został – wspomniany już – por. I. Misiąg. Wkrótce po tym, w nocy z 8 na 9 lipca pododdział 14. pp przeprowadził udaną akcję opanowania ukraińskiego pociągu pancernego. Kończącym akordem walk pułku w wojnie z Ukraińcami było natarcie, przeprowadzone w dniu 15 lipca 1919 r. w kierunku na Połowce (rejon Dżuryna). W wyniku pomyślnych walk rozbito siły nieprzyjaciela, biorąc do niewoli ok. 600 żołnierzy i zdobywając duże ilości sprzętu wojskowego⁴.

Jeszcze w lipcu 1919 r. pułk został przerzucony na Front Wołyński do miejscowości Brody, gdzie stoczył pierwsze walki z oddziałami bolszewickimi. W ramach sierpniowej ofensywy 14. pp, z pozycji zajmowanej na południowy-wschód od Brodów, zaatakował i zdobył miejscowość Ostróg, a następnie obsadził linię frontu na odcinku Ostróg-Międzyrzecz.

We wrześniu 1919 r. pułk przerzucono do Łucka, a następnie do Sarn, skąd w styczniu 1920 r. został przesunięty na linię rzeki Uborc, gdzie przebywał do 25 kwietnia 1920 r. Pomimo, że był to okres zastoju w działaniach bojowych, oddziały 14. pułku kilkakrotnie dokonywały wypadów w rejon okolicznych miejscowości (m. in. Owrócz, Kotecko, Kremno). W trakcie jednego z takich wypadów, przeprowadzonego w dniu 16 marca t.r. w rejonie Olewska, zdobyto sowiecki pociąg pancerny o nazwie „Komunar”. W tej akcji szczególnie wyróżnił się por. Stanisław Lewcio, dowódca jednego z pododdziałów 14. pp.

W dniu 25 kwietnia 1920 r. ruszyła wielka ofensywa polska na Ukrainie. Udział w niej przypadł również 14. pp znajdującemu się w składzie 4. DP. Wraz z dywizją aktywnie uczestniczył w zdobyciu Korostenia, ważnego węzła kolejowego na drodze do Kijowa. W toku walk o to miasto zniszczono oddziały sowieckiej 47. Dywizji Strzyców, zdobywając przy tym kilkuset jeńców oraz olbrzymi tabor kolejowy. Po zajęciu Korostenia 14. pp wraz z pozostałymi oddziałami 4. DP został przeniesiony do odwodu Naczelnego Wodza. W rejonie Korostenia pułk pozostał do 18 maja t.r.

W wyniku ofensywy majowej gen. M. Tuchaczewskiego na białoruskim odcinku frontu (tzw. I ofensywa Tuchaczewskiego) 4. DP rozkazem Naczelnego Wodza została przetransportowana w zagrożony rejon, czyli na tereny położone na północ od rzeki Berezyna. W tym czasie 14. pp skierowano do Smolewicz, lecz bez III batalionu, który z Korostenia odjechał do Mińska. Pułk w dniu 23 maja 1920 r. wykonał udane natarcie na Zamostocze i Wołodutę. Po walkach stoczonych pod Mikuliczami i Popławami w dniu 27 maja dotarł do miejscowości Berezyna. W okresie od czerwca do lipca t.r. 14. pp zajmował pozycje wzdłuż rzeki Berezyny. W tym czasie nie brał udziału w żadnych poważniejszych działaniach bojowych. Jego rola ograniczyła się jedynie do utrzymania zajmowanego odcinka frontu. Dnia 25 czerwca do pułku dołą-

³ Ignacy Misiąg (1891-1942), pułkownik WP, dowódca 14. pułku piechoty, komendant Garnizonu Miasta Włocławka, szef Biura Personalnego MSWojsk. W kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca OW „Ignacy” w Armii „Kraków”. Szerzej: Tomasz Wąsik, *Misiąg Ignacy (1891-1942)*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, pod red. Stanisława Kunikowskiego, t. I, Włocławek 2004, s. 111-113.

⁴ Zdzisław Ciesielski, op. cit., s. 18-26.

czył III batalion, który wcześniej został przydzielony do grupy mjr. Kazimierza Topolińskiego.

W dniu 4 lipca 1920 r. rozpoczęła się z obszaru Białorusi tzw. II ofensywa Tuchaczewskiego. W jej wyniku oddziały polskie zostały zmuszone do stałego odwrotu, zakończonego dopiero w początkach sierpnia t.r. na przedpolach Warszawy. Dnia 9 lipca 14. pułk wraz z pozostałymi oddziałami VII Brygady Piechoty wziął udział w wielkim boju pod Hrebionką. Pułk dowodzony przez mjr. I. Misiąga, przy wsparciu oddziałów kawalerii i artylerii, zadał ciężkie straty oddziałom sowieckim z 8., 10. i 17. DS. Po tych walkach pułk wycofał się do Baranowicz, skąd pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela wycofał się na Słonim, a następnie na Zelwę. W ciężkich walkach odwrotowych wyróżnił się w dniu 24 lipca por. Jan Naworol, dowódca 2. kompanii I batalionu. W czasie walk w rejonie Zelwy por. Naworol zginął prowadząc podległych mu żołnierzy do ataku na bagnety. Za ten czyn został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy.

Podczas przeprawy przez Bug w rejonie Drohiczyzna doszło do zażartej walki z oddziałami sowieckimi, zakończonej jednak pomyślnie dla 14. pp. Po przejściu rzeki w rejonie miejscowości Mordy pułk został zmuszony do odpierania falowych ataków oddziałów bolszewickich, szturmujących na całej długości frontu pułku. Znajdując się w ciągłym odwrocie, dotarł do Góry Kalwarii, gdzie na improwizowanych środkach przeprawowych sforsował Wisłę i zajął pozycje na jej lewym brzegu. W wyniku ciężkich walk odwrotowych stany pułku stopniały do zaledwie 40 żołnierzy w kompaniach strzeleckich. Pomimo utraty dużej liczby żołnierzy 14. pp otrzymał zadanie obsadzenia odcinka frontu od miejscowości Holendry do ujścia rzeki Radomki do Wisły, w celu niedopuszczenia do przeprawy oddziałów nieprzyjaciela na lewy brzeg. Na pozycji tej pułk znajdował się przez większą część Bitwy Warszawskiej. Opuszczono ją dopiero 16 sierpnia, kierując oddział do Jabłonny, a następnie do Modlina. W dniach 19-28 sierpnia pułk stacjonował w Zakroczymiu, skąd dzień później został przerzucony transportem kolejowym w rejon Lwowa z zadaniem osłony miasta. W walkach o miejscowość Rekliniec 14. pp przyczynił się do całkowitego zniszczenia sowieckiego 215. pułku strzelców.

We wrześniu 1920 r. pułk zajmował pozycje w rejonie Przemyślan, a następnie przeszedł pod Rohatyny, skąd 13 września rozpoczął działania ofensywne w kierunku na Dunajowice. Następnie przemieszczał się wzdłuż drogi Zbaraż-Aleksiniec-Wiśniowiec, by ostatecznie dotrzeć do stacji kolejowej Łanowce, gdzie otrzymał rozkaz zaprzestania dalszego pościgu za nieprzyjacielem.

W ramach Operacji Niemeńskiej w dniach 26-28 września 1920 r. 14. pp wraz z pozostałymi oddziałami 4. DP przewieziono w transportach kolejowych do miejscowości Sokółki i Kuźnica, skąd marszem dotarł do Grodna. Tuż przed włączeniem pułku do sił biorących udział w bitwie niemeńskiej nastąpiła zmiana na stanowisku jego dowódcy – został nim ppłk SG Stefan Iwanowski. Z Grodna pułk wymaszerował na odcinek Gudele-Rondomańce-Szklary, ubezpieczając w ten sposób oddziały polskie wykonujące pościg za rozbitym nieprzyjacielem na linii rzeki Niemen. Na liniach obronnych dochodziło sporadycznie do potyczek z patrolami wojsk litewskich. W dniu 26 października 1920 r. doszło ponownie do zmiany na stanowisku dowódcy pułku. Funkcję tę objął wspomniany już wcześniej mjr Ignacy Misiąg⁵.

⁵ Ibidem, s. 27-47; *Jednodniówka 14 pułku piechoty w 16 rocznicę powstania*, pr. zb., Włocławek 1934, s. 10-14, 18-23; Igor Kraiński, Jacek Pekrół, *14 pułk piechoty*, [w:] *Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej*, Warszawa 1992, s. 6-9.

Piękną kartę w historii 14. pp zapisał batalion zapasowy, który w sierpniu 1920 r. stanowił trzon załogi broniącej Włocławka. Batalion dowodzony przez ppłk. Alojzego Buntnera stacjonował w mieście od listopada 1919 r. Pozostałe jednostki garnizonu miały charakter improwizowany i nie posiadały w większości żadnego doświadczenia bojowego⁶.

Siły batalionu zapasowego 14. pp obsadziły wschodni odcinek przedmościa, w rejonie miejscowości Suszyce. Pierwsze walki rozpoczęły się już 14 sierpnia 1920 r., jednak ataki oddziałów sowieckiej 15. Dywizji Kawalerii (z III Korpusu Kawalerii Gaja Bżyszkiana) zostały odparte. Decydujące uderzenie przeprowadzili Sowieci w dniu 16 sierpnia, w wyniku którego zdobyli oni cały obszar przedmościa szpetalskiego, docierając do mostu na Wiśle. W wyniku tych walk batalion zapasowy poniósł olbrzymie straty - 2. i 3. kompania praktycznie przestały istnieć. Jedynie 1. kompania dowodzona przez por. Jakuba Hanejkę, po walce na bagnety, przy minimalnych stratach przedostała się przez most do miasta⁷. Desperacka obrona Włocławka z lewego brzegu Wisły - pomimo ciężkich strat - zakończyła się sukcesem. Był w tym duży wkład nieostrzelanych żołnierzy-ochotników batalionu zapasowego 14. pp. /cdn/

Tomasz WĄSIK



⁶ W skład tzw. przedmościa włocławskiego wchodziły jeszcze: szwadron zapasowy 2. pułku szwoleżerów, bateria zapasowa 4. pułku artylerii polowej, pluton 1. Pułku strzelców konnych i pluton Policji Państwowej. Dowódcą tych sił został płk Wojciech Gromczyński. Szerzej na temat obrony Włocławka w sierpniu 1920 r.: *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły*, pr. zb., Włocławek 1997.

⁷ Zdzisław Ciesielski, op. cit., s. 59-75; Igor Kraiński, Jacek Pekról, op. cit., s. 9; *Jednodniówka 14 pułku piechoty w 16 rocznicę powstania*, op. cit., s. 23-26.

RODZINA KRONENBERGÓW I JEJ ZWIĄZKI Z KUJAWAMI

Artykuł napisany z inspiracji Henryka Wawrzyniaka jest próbą ukazania losów członków rodziny Kronenbergów, którzy swe życie związali z posiadłościami na Kujawach.

Fortuna i uznanie potem upadek i zapomnienie, to wyznaczniki wielu ludzkich losów w tym także kilku przedstawicieli ziemiaństwa i plutokracji, którzy znaczną część swego życia spędzili w dawnym województwie brzesko-kujawskim. Zostawili tu ślady swej bytności i działalności. Będzie to więc próba krótkiego szkicu na ten temat. Pomysł napisania tego tekstu powstał z inspiracji mego serdecznego przyjaciela Henryka Wawrzyniaka. Jemu też dedykuję mój debiut na łamach Biuletynu Przewodnickiego.

Opowieść tę rozpocznę, cofając się do jakże dramatycznego okresu dla Kujaw, który nastąpił po II i III rozbiórze Polski. Te dwa rozbiory w sposób decydujący przyczyniły się do upadku naszej państwowości. W ich wyniku Kujawy znalazły się w składzie Królestwa Prus, którymi rządził wtedy król Fryderyk Wilhelm II. Po rozbiorach nie było już Kujaw pojawił się za to „nowotwór geograficzny” mianowicie Prusy Południowo-Wschodnie.

Uniwersał wydany przez króla Fryderyka Wilhelma II z dnia 28 lipca 1796 r. polecał zająć na poczet skarbu Królestwa Prus majątki duchowieństwa oraz tzw. „królewszczyzny i majątki starościńskie”. Kujawskie majątki wnet odebrano poprzednim właścicielom i oddano nowym w dzierżawę z licytacji. Rekwizycję majątkową pod okupacją pruską połączono ze starannie przygotowaną i szeroko propagowaną we wszystkich prowincjach niemieckich akcją osiedlenia kolonistów niemieckich na nowych terenach. Powołano nawet w tym celu specjalną komisję w Berlinie do kierowania kolonizacją niemiecką na dawnych ziemiach polskich. Nosila ona nazwę „Reichs-Commission für Colonisten im Konigreich Preussen”. Koloniści zyskiwali szereg przywilejów, wśród których najważniejszymi były:

- nadanie na własność 15-40 mórg ziemi (1 morga pruska = 25,532 ar.)

- zwolnienie od opłat i czynszów na okres 6 lat.
- zwrot kosztów podróży.
- zwolnienie od służby wojskowej kolonisty i jego synów.
- koszt budowy nowego domu i zabudowań gospodarczych ponosił Skarb Prus.

W całym byłym województwie brzesko-kujawskim rząd pruski przeznaczył dla realizacji swego programu osiedlenia 300 osad. Były to m. in.: Dąb Niemiecki, Modzerowo, Dobiegniewo i Zbrachlin. Król pruski również swoich zasłużonych generałów hojnie obdarowywał nowo zdobytymi dobrami ziemskimi. I tak jeden z nich, generał-lejtnant, książę Hohenlohe Ingelfingen jako donację otrzymał majątek Wieniec, odebrany uprzednio biskupom wrocławskim. Ks. Hohenlohe Ingelfingen, mieszkający we Wrocławiu, wydzierżawił go Dawidowi Arent. Dzierżawca nie był zbyt dobrym gospodarzem, a ponieważ książę miał liczne niespłacone długi, w 1824 r. odbyła się publiczna licytacja dóbr Wieniec i Kuczyna przed Trybunałem Cywilnym w Warszawie. Licytację wygrał i majątki kupił za 271 tys. złotych polskich hr. Stanisław Miączyński.

Akta kościelne z tego okresu nazywają go już dziedzicem wsi Brzezcie, Wieniec, Siedlimin, Kąty i Kuczyna. Stanisław Miączyński był wcześniej adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego. Postać księcia i tradycje kawaleryjskie celnie skomentował Bolesław Wieniawa - Długoszowski po upływie wielu lat od daty 19 października 1813 roku: "Nadto ośmielam się przypomnieć panom generałom nasze tradycje kawaleryjskie i zwrócić uwagę na dziwaczne acz zaszczytne losy jednego z najwspanialszych polskich oficerów kawalerii, który niegdyś w pełnej gali wskoczył do śmiertelnych wód Elstery po bohaterskiej obronie odwrotu wojsk

napoleońskich spod Lipska, a który przedtem jeszcze, na skutek zakładu, przejechał nago przez ulice Warszawy ku zgorszeniu jej zawsze cnotliwych mieszkańców. Ponieważ na pomniku wystawionym mu przez naród po śmierci figuruje w prześcieradle, więc można mieć niejaki wątpliwości, za który z tych wybitnych czynów pomnik ten mu postawiono".

Najbliższy krąg towarzyski księcia Pepi był określany mianem „złotej młodzieży”. Do tej ekskluzywnej grupy należał młody wówczas hr. Stanisław Miączyński. Złota młodzież wyróżniała się jasnozielonymi frakami z żółtą podszewką, czarnym kołnierzem i złożonymi guzikami, do tego obowiązkowa była kamizelka słomkowego koloru. Towarzystwo zyskało sobie szybko złą sławę ze względu na liczne burdy, hazard i orgie, jakie odbywały się w czasach pruskich w warszawskim Pałacu pod Błachą. Miączyński przebył długą drogę u boku ks. Pepi, aż do jego śmierci 19 października 1813 r. Epoka napoleońska przeminęła jak krótki sen. Hrabia w stopniu kapitana, po licznych tragicznych doświadczeniach wojennych, wrócił do kraju i kupił majątki na Kujawach. Imiona członków jego licznej rodziny zostały utrwalone w nazwach niektórych wsi.

I tak np.: Witoldowo i Klementynowo zyskały swe nazwy od imion Witolda (w 1837 r.) i Klementyny Miączyńskich, (obydwie wioski położone są w pobliżu Brzezia). Z kolei Maryanki, dziś pisane jako Marianki, a sąsiadujące z Machnaczem (tu mieści się dziś wysypisko śmieci), zostały nazwane od Marii Miączyńskiej. Inna wieś (od hr. Mieczysława Miączyńskiego w 1832 r.) nazwana została Mieczysławem. Odległym echem epoki napoleońskiej jest też nazwa jeziora Łuba, które pewnie pamiętają starsi mieszkańcy Włocławka i okolicy jako miejsce swoich dziecięcych wycieczek i kąpiei. To miejsce zapamiętałem z okresu wczesnych lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku. Wtedy to latem nad brzegami jeziora często można było spotkać harcerski biwak. Tę oryginalną nazwę nosiły też położone w pobliżu jeziora leśniczówka i folwark, założony w 1883 r. przez Stanisława Leopolda Kronenberga. Osada leśna Łuba powstała po przymusowym przesiedleniu tu rolników z folwarku Mazury. Dziś już niezbyt

wiele osób pamięta, że Łuba to nazwa historyczna wywodząca się od napoleońskiego żołnierza, mjr Stanisława Łuby, który był szefem batalionu 9. pułku piechoty Księstwa Warszawskiego. Pułk wchodził w skład francuskiej dywizji gen. Sebastianiego i wstąpił się bohaterstwem w bitwie pod Almonacid de Toledo, stoczonej 11 sierpnia 1809 r. W bitwie niespotykanym poświęceniem wyróżnił się również mjr Stanisław Łuba, który odniósł liczne obrażenia i zmarł. Jego dzielność i poświęcenie zaskarbiły mu pośmiertną pamięć w dobie Księstwa Warszawskiego, istniejącego w latach 1807-1815. Utworzenie Księstwa Warszawskiego przerwało na okres 8 lat trwające zabory Polski i dało chwilową ulgę mieszkańcom Kujaw przez zahamowanie akcji germanizacyjnej. O tym, jak skuteczna była długofalowa pruska akcja kolonizacyjna, mogą świadczyć następujące dane liczbowe dotyczące np. parafii Wieniec w 1880 r. Ogólna liczba katolików wynosiła 2700, natomiast liczba niemieckich protestantów zamieszkujących w parafii 267 osób, czyli blisko 10% ludności katolickiej. Osiedlali się oni chętnie m.in. we wsiach: Witoldowo, Leopoldowo, Maryanki, Różinowo i Wolica.¹ Liczba osiedleńców niemieckich na Kujawach miała stałą tendencję rosnącą aż do wybuchu I wojny światowej.

W latach czterdziestych XIX wieku majątkiem Brzezie zaczyna interesować się Leopold Kronenberg, warszawski bankier, przedsiębiorca i właściciel znakomicie prosperującej fabryki wyrobów tytoniowych. W 1845 r. wspólnie z kupcem Skwarcowem kupuje on upatrzony majątek. W 1856 r. zostaje jego samodzielnym właścicielem po splecie współnika. Zakupione dobra ziemskie obejmowały około 2380 ha. łącznie z lasami i nieużytkami. Następnie w roku 1868 Kronenberg kupuje od rodziny Miączyńskich majątek Wieniec który zajmował wtedy pow. 1715 ha. Majątki w Brzeziu i Wieńcu od 1824 r. należały do Miączyńskich i zostały w dniu 27 lipca 1831 r. obłożone sekwestrem z rozkazu feldmarszałka rosyjskiego Iwana Paskiewicza w ramach represji za udział właściciela i jego rodziny w powstaniu

¹ Por. F.Sulimirski, B. Chlebowski, W. Walewski, Słownik Geograficznyt. XIII, s.373

listopadowym. Konfiskatę majątku w Wieńcu cofnięto po dymisji Ksawerego Dąbrowskiego, niesławnej pamięci przewodniczącego komisji rządu tymczasowego Królestwa Polskiego, utworzonego po upadku powstania. Majątek podupadł i dawnej świetności już nie odzyskał. Skrupulatnie wykorzystał to bankier i przedsiębiorca Leopold Kronenberg, który doskonale znał historię polskiego ziemiaństwa oraz jego perypetie finansowe, wszak licznym jego przedstawicielom udzielał pożyczek. On też połączył bitym traktem majątki w Brzeziu i Wieńcu, a gdy w 1878 roku umarł, posiadłości rozdzielono na mocy testamentu między jego synów. I tak Wieniec otrzymał najstarszy syn, Stanisław Leopold (1846-1894), urodzony w Warszawie, a Brzezie najmłodszy, Leopold Julian (1849-1937). Tak to Kronenbergowie zastąpili elity ziemiańskie „splamione” powstańcami „grzechami”.



Portret Leopolda Kronenberga

(Karol Beyer 1861,
Biblioteka Narodowa w Warszawie)

Warto wiedzieć, że Leopold Kronenberg, twórca potęgi rodu, otrzymał w

dowód zasług jakie oddał Rosji, Order Świętego Włodzimierza III klasy, a to wiązało się wtedy z nadaniem dziedzicznego szlachectwa rosyjskiego i miało miejsce wkrótce po upadku powstania styczniowego. Pozytywiści dawni i obecni pod niebiosa wychwalają cnoty obywatelskie Kronenberga. Co bardziej dociekliwi pytają jednak o jego rolę w przebiegu i upadku powstaniu styczniowego i rodzaj zasług tak hojnie nagrodzonych. Jedna z ulic Wieńca otrzymała niedawno imię Leopolda Juliana Kronenberga, nadaremnie szukać jednak ulicy Miączyńskich. Zostali oni skutecznie odsunięci w niebyt pamięci. Wielki świat, dziś powiedzielibyśmy drapieżny świat międzynarodowego biznesu i finansjery, szybko zaciera niewygodną pamięć historyczną. Dobrze określa ten świat słowo plutokracja. Plutokracja niszczyła i niszczy poprzedników podobnie jak czyni to trzęsienie ziemi, zasypując wszystko pyłem niepamięci, zaskakując szybkością i głębokością wprowadzanych zmian, a często historią kreowaną pod aktualne polityczne zamówienia i potrzeby.

Do naszych czasów w Brzeziu i Wieńcu przetrwały dwa pałace Kronenbergów, można powiedzieć perełki architektury. Pałac w Brzeziu zbudowany został w stylu neorenesansu francuskiego w 1873 r, drugi wzniesiono w Wieńcu koło Włocławka dla Stanisława Leopolda w stylu neorenesansu włoskiego. Obydwa pałace zaprojektował Artur Goebel.² Ten sam architekt zaprojektował w stylu neoromańskim murowany kościół w Wieńcu. Jego budowę rozpoczęto w 1880 r., a ukończono w 1882 r. Szczególnie aktywnym animatorem budowy kościoła był ks. prałat Karol Zieliński, a głównymi darczyńcami, dzięki którym budowę zrealizowano byli bracia Kronenbergowie Stanisław i Leopold Julian. Bracia z wielkim sukcesem finansowym prowadzili w majątkach Brzezie i Wieniec hodowlę koni pełnej krwi angielskiej oraz rasowego byta i owiec. O wysokim poziomie i wzorowej organizacji tego przedsięwzięcia mogą świadczyć licznie przybywający tu wówczas goście, zarówno z kraju jak i zagranicy. Znakomicie wykonane gruntowe melioracje pól, łąk i pastwisk długo

² Por. L.M. Sadowski Kostium francuski a architektura rezydencjalna...,s. 112

uznawano za wzorowe w całym Królestwie Polskim. Kościół w Wieńcu wspierała również znana z dużej pobożności Józefina z Reszków Kronenbergowa, żona Leopolda Juliana. Ona też sponsorowała wyposażenie wienieckiej świątyni w tzw. „aparaty kościelne” oraz organy i to wszystko co służyło do godnej oprawy muzycznej kościoła. Były to dary wysokiej klasy. Kościół przetrwał w oryginalnej postaci do 1941 r., kiedy to przybyli tu budowniczości „Neuordnung Europas” wysadzili go w powietrze. W myśl ich założeń tu miała być Trzecia Rzesza Niemiecka w ramach wielkiej europejskiej przestrzeni (Grosseuropäischer Raum), w której niestety nie znalazło się miejsce dla Boga, Żydów i polskiej inteligencji, a całej reszcie łaskawie przyznano status niewolników.



Portret Marii Róży i Róży Marii Karoliny Kronenberg.

*Józef Simmler 1860, Olej na płótnie.
Muzeum Narodowe,
Warszawa*

Stanisław Leopold Kronenberg (1846-1894) najstarszy syn Leopolda seniora był znany z dużej życzliwości wobec Polaków. W dniu 6 października 1881 r. w pałacu Kronenbergów w Warszawie przy ul.

Mazowieckiej 18 powołano "Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. Józefa Mianowskiego." To była też po części zasługa Stanisława Leopolda Kronenberga mającego związki z Wieńcem. Ciekawą postacią był również Władysław Kronenberg (1848-1892) średni z trzech synów Kronenberga - seniora. Muzycznie utalentowany osiadł na stałe we Francji, gdzie komponował pod nieprzypadkowym, a jakże pięknym pseudonimem „Wieniec”. Leopold Julian Kronenberg, najmłodszy z synów Leopolda - seniora był z kolei ojcem Leopolda Jana i Józefiny. Ukochaną żoną Leopolda Juliana była Józefina Reszke(1855-1891). Ich ślub odbył się w 1884 r. W 1888 r. urodziła się z tego związku córka Józefina Róża, zaś 18 lutego 1891 r. - syn Leopold Jan. Ten poród okazał się tragiczny, gdyż Józefina cztery dni później zmarła. Dziećmi Leopolda Jana był, syn Leopold Wojciech i córka, Wanda (1923-1944). Bardzo trudno było znaleźć informacje na temat Wandy Kronenberg. Otóż starsi miejscowi ludzie pamiętali, że Wanda zginęła w Warszawie w czasie II wojny światowej, ale okoliczności i przyczyny śmierci nie były znane.

Idąc tym śladem, na internetowych stronach poświęconych ghettu warszawskiemu, gdzie cytowane są dokumenty z Archiwum Akt Nowych, dotyczące tego tematu znalazłem zapis, że osoba sygnowana jako Wanda Kronenberg była agentką Gestapo. Na terenie ghetta prowadziła ona wywiad przeciw organizacjom niepodległościowym oraz że mieszkała poza terenem ghetta. Informacja dotyczy okresu od października 1940 do listopada 1941r. Jeśli informacja jest prawdziwa i dotyczy tej „Wandy” której szukałem, to w pewnym sensie tłumaczyłoby publiczne milczenie w tym zakresie. Helena Kowalik w reportażu „Dorobkiewicz fortuny i uznania”³ podaje, że Wanda podczas okupacji niemieckiej pracowała jako urzędniczka w Gestapo przy alei Schucha, będąc jednocześnie zaprzysiężoną łączniczką AK. W sposób dramatyczny

³ Materiały internetowe. http://www.reportaz-tygodnia.trop-reportera.pl/leopold_kronenberg-dorobkiewicz_fortuny_i_uznania/

opisuje fakt przypadkowego zdemaskowania Wandy w czasie powstania warszawskiego i jej tragicznej śmierci z rąk powstańców. Nie podaje jednak źródeł swojej relacji. Jakby nie było, jest to rzeczywiście wyjątkowo zagadkowy materiał do badań historycznych.

Zgoła odmienne były losy i postawa Leopolda Jana, który po śmierci ojca, Leopolda Juliana w 1937 r. przejął zarządzanie majątkami w Brzeziu i Wieńcu mimo, że formalnie należało do niego tylko Brzezie. W czasie II wojny światowej związał się z AK w ramach której prowadził działalność konspiracyjną. Został głęboko doświadczony tragicznymi losami, w wyniku których stracił kolejno: żonę Wandę, z d. de Montalto, syna Leopolda Wojciecha i córkę Wandę. W 1945 r. został na mocy dekretu PKWN pozbawiony całego majątku. Teraz stanął przed alternatywą: pozostać w kraju i dać się uwięzić lub też udać się na emigrację. Wybrał emigrację i zimą 1946 r. wspólnie z drugą żoną Janiną Byszewską wyjechali do Anglii. Na stałe osiedlił się w USA, gdzie w 1971 r. zmarł. W kraju pozostała jego starsza siostra Róża. Została bezpodstawnie oskarżona o szpiegostwo i skazana na 7 lat więzienia.

Róża zginęła tragicznie w Warszawie w 1969 r. Tak liczna, bogata i wpływowa

rodzina pozostawiła po sobie geograficzne ślady, utrwalone w nazwach miejscowości: Leopoldowo (od Leopolda Kronenberga, 1857 r.) i Różinowo (od Róży Kronenberga, siostry Leopolda Juliana, zmarłej w 1893 r.). Obydwie wioski położone były w pobliżu stacji kolejowej Brzezie. Dziś znajdują się w granicach administracyjnych miasta Włocławka. Po bezpotomnej śmierci Róży i Jana wygasła najświetniejsza linia rodowa Kronenbergów tak silnie związana z Kujawami. Kończąc ten krótki szkic chciałbym kilka słów poświęcić znaczeniu jakie niesie ze sobą słowo „nazwa”. Nazwa szczególnie ta geograficzna jest pieczęcią, znamię, określającym związek człowieka z zajmowanym przez siebie terytorium i przez to wyraża jego stosunek do danego obszaru ziemi. To najwyższej rangi i wagi dokument historyczny i polityczny. Powinniśmy pamiętać, że w nazwie można odkryć: „pełne świętej przeszłości odbłaski i w niej to jak w małej kropli, całe słońce błyszczy”. Ten skromny, nieco zmodyfikowany cytat pochodzi z twórczości Władysława Syrokomli i zachował do dziś swą piękną wzruszającą aktualność. Pielęgnując i popularyzując wiedzę historyczną często w nazwie schowaną, składamy też najwyższy hołd pokoleniom które tu żyły przed nami.

Andrzej ADAMCZYK

Literatura:

1. Filip Sulimirski i inni: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, tom XIII, Warszawa 1880 s. 372-373,
2. Ł.M. Sadowski: Kostium francuski a architektura rezydencjalna, s.112
3. Materiały internetowe : w tym artykuł Heleny Kowalik http://www.reportaz-tygodnia.trop-reportera.pl/leopold_kronenberg-dorobkiewicz_fortuny_i_uznania/
4. Relacja ustna Stefana Adamczyka, 2008
5. Bolesław Prus: Kroniki, tom piąty, Warszawa 1955
6. Kronenbergowie – pamiątki rodzinne. Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy, Fundacja bankowa im. Leopolda Kronenberga, Warszawa 1998.
7. Piotr Chmielowski – Historia Literatury Polskiej, tom VI Warszawa 1900
8. Mikołaj Wasyliewicz Berg, Zapiski o Powstaniu Polskim 1863 i 1864 roku Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899, tom III, s.424

DWÓR STAROSTY DOBRZYŃSKIEGO

Przeoglądając Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie i publikacje późniejsze można odtworzyć wygląd dworu starosty dobrzyńskiego z 1616 r., który był we władaniu, ale nie zamieszkały przez starostę Jana Podoskiego herbu Junosza z Podosia.

Dwór dobrzyński znajdował się na skarpie wiślanej, oddzielony od miasta głęboką parową. Cała posesja składała się z kilku zabudowań: dworu, budynków dla służby, zabudowań gospodarczych, ogrodzona wysokim parkanem. Posiadłość miała około jednego hektara powierzchni. Wejście prowadziło przez szeroką bramę w pobliżu której znajdowała się kuchnia zbudowana z drewnianych bali. Palenisko wykonane było z gliny, a komin murowany z cegły. Z kuchni wchodziło się do izdebki dla czeladzi. Tam również było palenisko oraz różne stoły i stołki. Dalej, idąc przez podwórze, stał duży budynek – dwór z drewna ciosanego, a w nim długa sień, z której dwa okna wychodziły na Wisłę. Pod oknami przy ścianie stały ławy dębowe, prawdopodobnie dla osób oczekujących na przyjęcie przez starostę.

Po lewej stronie sieni znajdowała się wielka izba, która miała osiem okien z okiennicami i szybami oprawionymi w ołów. Na środku stały dębowe stoły, zydle i stołeczki, a pod oknami ławy. Przy drzwiach stała ogromna szafa gdańska. W izbie był również duży piec z zielonych kafli połączony z murowanym kominem. W całym pomieszczeniu posadzka wyłożona była kwadratową cegłą. Naprzeciw dużej izby znajdowało się mniejsze pomieszczenie, z dwoma oknami zwróconymi ku Wiśle. Wystrój pomieszczenia podobny, tj. piec kaflowy z murowanym kominem, posadzka z cegły a pod ścianami stoły. Trzecim pomieszczeniem była komnata, zapewne sypialnia. Pod sienią dworu znajdowała się duża piwnica zbudowana z drewna, w której przechowywano żywność i napoje.

Przy dworze stał mniejszy budynek z sienią i komnatą. Przeznaczony dla służby dworskiej. W prawo od dworu znajdowały się stajnie z boksami dla 20 koni oraz pomieszczenia dla koniuszych. Był to również budynek drewniany, ale oblepiony glina i pokryty słomą.

Od dworu prowadził szeroki gościniec, łączący się z traktem nadwiślańskim wiodącym do Płocka. W pobliżu dworu rosły dęby i lipy. Zabudowania te nie były zamieszkałe, ponieważ starosta Podoski będąc także kasztelanem Raciążka i starostą ciechanowskim w Dobrzyńniu nie przebywał. Poprzednik jego, Szczęsny Żelazki herbu Ogończyk nie dbał o dwór i zostawił go w złym stanie wspomnianemu Podoskiemu. Mimo nieobecności Podoskiego w Dobrzyńniu mieszczanie dobrzyńscy zobowiązani byli płacić staroście czynsz w dwóch ratach: na św. Wojciecha 12 kwietnia i na św. Marcina 11 listopada. Płacili rzeźnicy, kupcy, przewoźnicy przez Wisłę, flisacy i rybacy. Danina była skrupulatnie wyliczana i poborcy egzekwowali ją z całą stanowczością. Rzeźnicy byli zobowiązani przekazywać na potrzeby dworu łopatkę od każdego zabitego bydłęcia. Natomiast zebrany utarg z jarmarków i przewozów na Wisłę pobierali poborcy starosty.

Młynów było sześć, z których cztery tzw. łodziane na Wisłę. Z nich każdy młynarz zobowiązany był oddać po 34 korce żyta i 6 korcy pszenicy. Piąty młyn posadowiony był na pobliskiej strudze, a szósty poruszały konie. Ten przemiałał zboże na sód i właściciel płacił po 20 groszy od miarki.

Powinności rybaków były bardziej obciążone. Za odłowione ryby, od każdej łodzi oddawali po 4 leszcze i 4 certy na tydzień. Ponieważ w wodach Wisły zdarzało się złowić jesiotra, łososa czy karpia, wówczas te rzadkie ryby rybacy byli zobowiązani przekazać staroście, za które otrzymywali zapłatę. Ryb tych nie wolno było odstępować komukolwiek. Zobowiązani też byli przewozić do Włocławka i Nieszawy wszelkie towary starosty. W czasie żniw odrabiali trzy dni pracując na pańskim z własnymi sierpami. Jesienią zmuszani byli do zbierania żołądki i oddawania po dwa korce do dworu.

Zenon BIGOSZEWSKI

Feliks Aleksander STEINHAGEN

/1904-1939/

Szlachecka rodzina Steinhagenów wywodzi się, zgodnie z tradycją, ze wsi o tej samej nazwie /obecnie miasteczko Steinhager/ w Westfalii /Niemcy/, co zostało udokumentowane już w 1258 r. Temu rodowi towarzyszyło zawsze hasło: "Zarówno w szczęściu, jak i w cierpieniu jednakowo opanowany". Pod koniec lat trzydziestych XIX stulecia przedstawiciele rodu wyemigrowali do Królestwa Polskiego i początkowo zarządzali gorzelniami, potem administrowali dobrami ziemskimi, dążąc jednocześnie do usamodzielnienia się.

Aleksander Ludwik /1845-1919/ stał się protoplastą polskiej linii Steinhagenów, a dzięki jego małżeństwu z Jadwigą Proszowską, katoliczką i ziemianką z majątku Konopiska koło Częstochowy, zaistniało w linii Steinhagenów nowe, obok protestantyzmu, wyznanie. Jeden z jego synów Artur /1857-1907/ był pierwszym Steinhagenem, który odszedł od rodzinnej tradycji ziemiańskiej, stał się przemysłowcem i samodzielnie dorobił się znaczącego majątku. W Myszkowie, we wsi ówczesnego woj. kaliskiego nad górną Wartą, w Królestwie Polskim, w 1895 r. uruchomił papiernię zatrudniającą 85 pracowników. W 1930 r. nastąpiła fuzja papierni myszkowskiej z pabianicką i z włocławską i tak powstała spółka z zarządem w Warszawie "Steinhagen i Saenger S.A." Wielki kryzys /1930-1935/ nie zaszkodził tej firmie, a 15 XII 1933 r., został powołany Syndykat Akcjonariuszów S.A. Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy. O statusie finansowym tej firmy oraz patriotyzmie jej właścicieli najlepiej świadczy fakt, że gdy w obliczu zbliżającego się wybuchu II wojny światowej wezwano naród do składek na Fundusz Obrony Narodowej /FON/, wówczas tylko 2 firmy w Polsce złożyły na ten cel po milionie złotych: Fabryka Sody „Solvay” w Krakowie oraz fabryka „Steinhagen i Saenger”.

Feliks urodził się 22 /21?/ VII 1904 r. w Myszkowie, jako syn Artura Franciszka /1858-1907/ i Aleksandry Rudek /Roedel/. W latach 1922-1923 był kadetem w Korpusie Kadetów nr 2 w Modlinie. Maturę otrzymał /1924 r./ w Gimnazjum Matematyczno-

Przyrodniczym im. E. A. Rontalera przy ul. Polnej 46a w Warszawie. W 1929 r. uzyskał dyplom inżyniera chemika w Politechnice w Koethen w przemysłowym mieście okręgowym w Anhalt /Brandenburgia, Niemcy/, a praktykę podyplomową odbył w fabryce Celulozy w Weisenhof /Austria/. W 1930 r. objął stanowisko dyrektora w Fabryce Celulozy i Papieru Steinhagen i Saenger we Włocławku. Zamieszkiwał w pałacyku przy ul. Becthego 2 pobudowanym /1923-1925/ przez miejscowego przemysłowca Wincentego Alberta Bojańczyka /1850-1926/, właściciela browaru, a będącego wówczas w posiadaniu jego syna, Jana Zygmunta Bojańczyka /1881-1947/. W momencie przejścia kierownictwa fabryka była w złej kondycji finansowej. F. Steinhagen, dzięki wprowadzeniu kompleksowej modernizacji oraz rygorystycznej dyscyplinie, zdołał wkrótce rozbudować swój zakład /m.in. postawił 105 metrowej wysokości komin i sprowadził nowe maszyny papiernicze/. Jednocześnie zapewniał godziwe zarobki swoim pracownikom oraz opiekę socjalną/m.in. pożyczki na pobudowanie własnego domu!/, które dla Igora Newerlego, autora „Pamiętki z Celulozy”, bardzo niechętnego ówczesnym kapitalistom, były godne pochwały i zmusiły go nawet do stwierdzenia że...” kto tam się dostanie, żyć może bez obawy do śmierci i jeszcze dzieciom coś niecoś zostawi”.

Odbył ćwiczenia rezerwy WP w 74. Pułku Piechoty w Lublińcu /1932/ i w 14. Pułku Piechoty we Włocławku /1936/ z awansem do stopnia podporucznika. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do swojego Pułku, wchodzącego w skład 4. Dywizji Armii „Pomorze” i objął stanowisko adiutanta I baonu, a od 3 IX został dowódcą I kompanii I baonu, a od 8 IX objął to samo stanowisko w III plutonie 3 kompanii. W dniu 8 IX, gdy jego pułk brał udział w bitwie nad Bzurą, został ciężko ranny pod Maurzycami. Początkowo był leczony w szpitalu polowym w Sochaczewie. Potem, za zgodą niemieckich władz wojskowych, przewieziono Go do Włocławka i potajemnie, bez środków znieczulających, został zoperowany przez austriackiego chirurga dr

Thoma, który także oddał mu swoją krew zgodną grupowo. Jego stan zdrowia jednak nie ulegał poprawie, został więc umieszczony w miejscowym Szpitalu św. Antoniego, ale na zatłoczonym oddziale polskim, gdyż mimo swojego pochodzenia odmówił propozycji podpisania „volkslisty” i stworzenia lepszych warunków leczenia, bowiem czuł się Polakiem. W dniu 12 X 1939 r., na skutek rozwinięcia się zgorzeli gazowej, zmarł. Przed śmiercią oddłużył wszystkich pracowników swojej firmy z długów zaciągniętych na budowę domów mieszkalnych i inne potrzeby socjalne. Mimo trwania już okrutnej okupacji hitlerowskiej w miejscowej prasie Leslauer Bote ukazał się na stronie tytułowej duży nekrolog, w którym podano, że „... ppor. rezerwy WP, inż. Feliks Steinhagen zmarł od odniesionych ran... na Polu Chwały., i że w Zmarłym tracimy Ukochanego Dyrektora i Kolegę”. Według relacji /1999 r./ redaktora Aleksandra Paszyńskiego który jako 12 - letnie dziecko ze swoją matką uczestniczył w tym pogrzebie, brała także udział orkiestra straży pożarnej /lub Celulozy?/, a wieńce były ozdobione biało czerwonym szarfami. Pochowany został w kwaterze ewangelickiej miejscowego cmentarza komunalnego /dzisiejsza kwatera 25/ w mundurze oficera polskiego, a jego pogrzeb stał się manifestacją patriotyzmu i lojalności b. pracowników wobec swojego pracodawcy i dobroczyńcy. Podobno wielu uczestników tego pogrzebu wraz z pastorem celebrującym tę uroczystość pogrzebową, okupant wkrótce aresztował. W 1947 r. żona przeniosła Jego szczątki do rodzinnej kaplicy na cmentarzu

ewangelicko - augsburskim w Częstochowie. F. Steinhagen został pośmiertnie odznaczony medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”.

Jego żona Halina Steinhagen -Rogowska z Polaskich wraz z córką Magdaleną wyjechała po jego śmierci własnym samochodem do Generalnego Gubernatorstwa i przez całą wojnę znalazła schronienie w rodzinnym majątku w Cielętnikach koło Częstochowy . Należy zaznaczyć, że nikt z rodziny Steinhagenów nie podpisał „volkslisty”, a niektórzy z nich nawet działali w ruchu oporu AK. Dlatego ich fabryki w czasie II wojny światowej zostały objęte niemieckim zarządem komisarycznym Haupttreuhandstelle Ost, a potem Weichselmuehlen Papier - und Zellstoffwerke Aktiengesellschaft. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej fabryki Steinhagenów upaństwowiono tworząc we Włocławku Zakłady Celulozowo - Papiernicze im. J. Marchlewskiego. W 1989 r. uroczyście obchodzono 90-lecie zakładów włocławskich. Niestety, na skutek „socjalistycznego” zarządzania i braku modernizacji Zakłady we Włocławku nie zdołały się uratować przed upadkiem ,wkrótce zostały zlikwidowane i teraz tylko straszą rozkradzionymi ruinami.. Natomiast pałacyk F. i H. Steinhagenów przy ul. Bechego 2 w czasie okupacji był prawdopodobnie zamieszkiwany przez komisarza zarządzającego fabryką. Po zakończeniu wojny mieścił zakładowe, a po likwidacji fabryki, publiczne przedszkole nr I. Obecnie, na skutek niżu demograficznego, stoi bezczynnie i oczekuje na nowego gospodarza.

Źródła:

1. M. E. Steinhagen, Steinhagenowie: Historia ze smakiem, Warszawa 2005
2. I. Newerly, Pamiątka z Celulozy, Warszawa 1952
3. Czy wiesz kto to jest? Pod red. S. Łoży, Warszawa, 1938
4. Zakłady Celulozowo - Papiernicze we Włocławku 1899-1989 rok. Praca zbiorowa dla upamiętnienia dziewięćdziesięciolecia Zakładów. Włocławek 1989
5. Der Volks - Brockhaus, Berlin, 1938
6. Włocławski Słownik Bibliograficzny tom II, Włocławek 2005
7. Konserwator zabytków we Włocławku, informacja telefoniczna z 2 X 2007 r.
8. I. Kraiński, J. Pękroł, 14 Pułk Piechoty /w:/ Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej, Warszawa 1992
9. Akt zgonu nr 747193 9 z USC we Włocławku

Tadeusz Rejmanowski

1908 – 2008

STO LAT ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO PTTK WE WŁOCŁAWKU

BUDOWA GMACHU MUZEUM ZIEMI KUJAWSKIEJ

Wśród zadań i celów, jakie wyznaczył sobie Zarząd powstałego w marcu 1908 r. Oddziału Kujawskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, było m.in. gromadzenie pamiątek i darów, związanych z przeszłością, zabytkami i folklorem regionu Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Już 2 czerwca 1908 r. Zarząd podjął uchwałę o utworzeniu muzeum PTK.

Muzeum otwarto 14 marca 1909 r. w wynajętych trzech salach domu Towarzystwa „Przezorność” we Włocławku, przy ulicy Kaliskiej 1. Skromna zrazu ekspozycja obejmowała m.in. starą broń, numizmaty, pieczęcie i pamiątkowe medale oraz stroje kujawskie i skrzynie wianne.

Wobec szczupłości powierzchni wystawienniczej w budynku przy ul. Kaliskiej, dość wcześnie powstał zamiysł pobudowania własnego gmachu, który mieściłby muzeum z prawdziwego zdarzenia i byłby jednocześnie siedzibą Zarządu Oddziału. Potrzebę realizacji takiego zamiysłu uzasadniały stale powiększające się zbiory krajoznawcze o dużej wartości materialnej i naukowej.

WS 1925 r. powstał z inicjatywy Oddziału Kujawskiego PTK Komitet Budowy Muzeum Ziemi Kujawskiej. Prezesem Komitetu został Edmund Płoski, zasłużony działacz społeczny, ówczesny prezes Sądu Okręgowego we Włocławku. Opracowanie projektu gmachu Muzeum i kierownictwo robót powierzono znanemu architektowi, inżynierowi Stefanowi Narębskiemu.

W skład Komitetu weszli tej miary działacze, jak prezes Zarządu Oddziału, prof. Antoni Byszewski, inżynier Antoni Olszakowski, Szymon Rajca i inni.

W odezwie skierowanej do społeczeństwa Kujaw i ziemi dobrzyńskiej Komitet Budowy Muzeum zaapelował o ofiarność w zakresie pomocy finansowej dla realizacji tak wzniesłego dzieła. W 1926 r. inż. S. Narębski sporządził bezinteresownie projekt gmachu. Realizację projektu powierzono włocławskiej firmie budowlanej „Popławski i Fürstenwald”.

W dniu 29 maja 1927 r., dniu o szczególnej doniosłości w historii Oddziału i miasta, ksiądz biskup Władysław Krynicki poświęcił kamień węgielny pod budowę gmachu Muzeum. Akt erekcyjny zawierał znamienne słowa: „Budynek ten ma być widocznym znakiem czci naszej dla dostojnej przeszłości Ojczyzny i tej prastarej dzielnicy kujawskiej, gdzie przodkowie nasi kładli podwaliny Państwa Polskiego i bohaterstwo bronili kraju od najazdu zaborczych sąsiadów. Niech budynek ten służy po wieczne czasy dzieciom tej Ziemi ku wzbogaceniu ich serc i umysłów na pożytek i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej.” Komitet Budowy kierował liczne petycje do Rady Miejskiej miasta Włocławka, Sejmików powiatu włocławskiego i nieszawskiego oraz innych instytucji o udzielenie pomocy finansowej dla kontynuowania rozpoczętego dzieła.

W odpowiedzi na apel zaczęły wpływać liczne ofiary tak ze strony instytucji państwowych i społecznych jak i od osób prywatnych. Według założeń inicjatorów budowy Muzeum, wznoszony gmach miał posiadać 5 sal muzealnych, bibliotekę publiczną oraz salę odczytową.

W dniu 18 kwietnia 1928 r. gmina miejska miasta Włocławka aktem notarialnym nr 6 darowała Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu plac u zbiegu ulic Szkolnej (obecnie ul. Mickiewicza) i Ogrodowej (obecnie ul. Słowackiego). Tego samego dnia sporządzono akt notarialny nr 7 jako uzupełnienie do aktu nr 6. Stanowił on m.in.: "... że w gmachu tym mieścić się będzie Miejska Biblioteka Publiczna i czytelnia" oraz "... że gmach przeznaczony będzie wyłącznie na muzeum i miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego dla celów związanych z zadaniami pracy krajoznawczej i oświatowej."

Komitet Budowy wysłał w dniu 23 października 1928 r. do Prezydenta miasta Włocławka pismo następującej treści: „Budowa gmachu Muzeum Krajoznawczego Ziemi Kujawskiej i Biblioteki Publicznej dzięki ofiarności całych Kujaw posunięta już jest o tyle naprzód, że budynek ten jest już wzniesiony i przykryty dachem. W roku przyszłym należy przeprowadzić roboty instalacyjne i wewnętrznego wykończenia.

Wobec trudności finansowych, stale towarzyszących realizowanej inwestycji, Komitet zwrócił się do Magistratu miasta Włocławka z wnioskiem o udzielenie przyszłemu Muzeum stałej subwencji w wysokości 10 tysięcy złotych rocznie. W dalszym ciągu prowadzono szeroko zakrojoną akcję pozyskiwania środków od instytucji, firm i zamożnych obywateli miasta i regionu.

Trudności finansowe sprawiły, że w 1928 r. prace budowlane uległy wyraźnemu zwolnieniu. Wpłynął na to zapewne także kryzys gospodarczy kraju. Wybrany w lutym 1930 r. nowy Zarząd Oddziału z prezesem Antonim Olszakowskim na czele postawił sobie za główny cel zakończenie prac instalacyjnych i wykończeniowych do grudnia 1930 r. Miarą determinacji Zarządu w tym dziele był fakt, że wydatki

na dokończenie inwestycji stanowiły 78% ogólnej kwoty wydatków zaplanowanych na 1930 r. Członkowie Zarządu z podziwu godnym zaangażowaniem współpracowali z Komitetem Budowy, nie zaniedbując swej działalności statutowej. Stało się jednak rzeczą jasną, że jedynie uzyskanie większej pożyczki bankowej umożliwi terminowe zakończenie całej inwestycji. W dniu 8 maja 1930 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o następującej treści: „Rada Miejska miasta Włocławek upoważnia Magistrat do zaciągnięcia w polskim Banku Komunalnym S.A. w Warszawie długoterminowej pożyczki w ośmio procentowych obligacjach P.B.K. do wysokości złotych 150 tysięcy w złocie na wykończenie gmachu Muzeum Ziemi Kujawskiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej”.

W archiwum Oddziału zachowała się kopia odnośnego aktu notarialnego z dnia 24 czerwca 1930 r., który m.in. stanowił, że udzielona pożyczka spłacana będzie przez gminę miasta Włocławka w ciągu 29,5 lat w 59 półrocznych ratach po 6 658 zł. w złocie.

Wobec wyraźnie zwiększonego tempa prac wykończeniowych, Zarząd Oddziału ustalił termin otwarcia Muzeum na dzień 7 grudnia 1930 r. Po przeszło trzech latach budowy nadszedł wreszcie dzień 7 grudnia 1930 r., dzień przekazania społeczeństwu Muzeum Ziemi Kujawskiej. W uroczystości jego otwarcia poza przedstawicielami władz miasta i regionu uczestniczyło szereg znanych osobistości m.in. wiceprezes Zarządu Głównego PTK, Aleksander Janowski. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowany był przez znanego artystę grafika, prof. Władysława Skoczylasa. Po nabożeństwie w kościele św. Witalisa nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum i przejście go przez władze polskiego Towarzystwa krajoznawczego.

Na półpiętrze klatki schodowej Muzeum umieszczono pamiątkową tablicę o treści: **„Na pamiątkę 10-lecia wskrzeszonej Polski jako widomy znak czci naszej dla dostojnej przeszłości Narodu gmach ten według projektu architekta Stefana Narębskiego wzniosło społeczeństwo Kujaw. 1927 –1930. Komitet Budowy...**

W zorganizowaniu Muzeum Ziemi kujawskiej w nowym gmachu uczestniczyli wybitni uczeni, jak np. prof. Roman Kozłowski, prof. Konrad Jażdżewski, prof. Roman Kobendza i in.

Gmach Muzeum – przedmiot dumy inicjatorów i realizatorów jego budowy, został wnet uznany za wzorowy obiekt muzealnictwa regionalnego w skali kraju.

Henryk WAWRZYNIAK

Spis treści:

Historia 14. Pułku Piechoty w latach 1918 – 1939. *Iczęść II. Tomasz Wąsik*
 Rodzina Kronenbergów i jej związki z Kujawami. *Andrzej Adamczyk*
 Dwór starosty dobrzyńskiego. *Zenon Bigoszewski*
 Feliks Aleksander Steinhagen. *Tadeusz Rejmanowski*
 Budowa gmachu Muzeum Ziemi Kujawskiej. *Henryk Wawrzyniak*

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański
 Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter
 Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
 Włocławek, ul. Słowackiego 1a
 Wydawnictwo sponsoruje: RIEBER FOODS POLSKA S.A. , Włocławek